

Recenzja rozprawy doktorskiej

„Zachowania ryzykowne studentów w świetle koncepcji kapitałów”

napisanej przez mgr Kamilę Wylęgły

pod kierunkiem naukowym dr hab. Doroty Rybczyńskiej-Abdel Kawy, prof. UW

i promotora pomocniczego dra hab. Piotra Kwiatkowskiego

Rozprawa przedłożona w dwóch częściach składa się z pięciu rozdziałów (czterech w części I oraz jednego w części II), podsumowania i wniosków dla praktyki pedagogicznej, obszernego spisu wykorzystanej literatury, słowniczka skrótów i symboli, aneksu, spisu tabel i spisu rysunków, obejmuje łącznie 346 stron.

Trzy pierwsze rozdziały zawierają kolejno:

- 1) charakterystykę zachowań ryzykownych,
- 2) prezentację koncepcji kapitałów jako teoretycznej ramy opisu podejmowania przez młodych ludzi ryzykownych zachowań lub ich opozycji – zachowań prowadzących do pozytywnego rozwoju,
- 3) sprawozdanie z przeglądu literatury dotyczącej zachowań ryzykownych studentów i ich wybranych uwarunkowań.

Rozdział czwarty zawiera opis koncepcji badań własnych Autorki, a rozdział piąty, znajdujący się w części II rozprawy, jest prezentacją uzyskanych wyników badań zgodnie z porządkiem nadanym przez problemy badawcze sformułowane w rozdziale czwartym.

Konstrukcja rozprawy jest uzasadniona celem, jaki postawiła sobie Autorka, a jest nim:

„analiza zachowań ryzykownych oraz ich uwarunkowań, analiza współwystępujących zachowań ryzykownych w grupie studentów szkół wyższych oraz analiza kapitałów jako indywidualnych, społecznych i kulturowych zasobów, promujących dobrostan lub/i chroniących przed podejmowaniem zachowań ryzykownych” (s. 7).

Praca ma charakter raportu z badań empirycznych wykonanych w strategii ilościowej i zawiera wszystkie wymagane dla tego typu rozpraw części.

Zanim przejdę do prezentowania swoich refleksji i sugestii stwierdzam, że praca spełnia ustawowe wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Autorka daje dowody na to, że potrafi analizować zastany dorobek nauki w obszarach, które czyni przedmiotem swojego

zainteresowania, odkrywać w nim luki poznawcze, projektować badania zgodnie z zasadami przyjętymi w naukach społecznych, w dyscyplinie pedagogika, zrealizować je, przeanalizować wyniki i wyprowadzać wnioski. Opanowała w stopniu wystarczającym metodykę prowadzenia badań w dyscyplinie pedagogika, a poziom analiz statystycznych zasługuje na najwyższe uznanie i rzadko zdarza się na tym etapie rozwoju naukowego.

Moje refleksje i uwagi, prezentowane w dalszej części recenzji, traktuję jako okazję do naukowej dyskusji z Autorką rozprawy. Nie będę pisała szczegółowo o zawartości pracy, bo wiedzą to wszystkie zainteresowane tym przewodem osoby, a Autorka przedstawi autoreferat w trakcie obrony. Przechodzę od razu do refleksji i sugestii dotyczących każdego z trzech obszarów: analizy zastanego stanu wiedzy, projektowania badań własnych i raportowania ich wyników.

W części teoretycznej (rozdziały od 1 do 3 włącznie) korzystając z licznych prac w języku polskim i angielskim Autorka przedstawiła kluczowe dla pracy pojęcia i teorie w interesujący sposób, porządkując skomplikowane treści w formie autorskich schematów i tabel. Czasami zdarza się, że podaje w przypisie (np. na s. 46) prace wydane w roku 1916, 1964 i nie podaje za kim je przytacza. Jeśli prawdą jest, że nie odkryła osobiście przytoczonych z nich treści, lecz powtarza je za innymi autorami, przypis powinien być skorygowany w taki sposób, by ujawniał źródło, z którego faktycznie korzystała. Powinien zawierać po nazwisku i roku wydania danej pracy informację, za kim Autorka przytacza zawarte w tym dziele treści. Dodatkowo nie należy takich przytoczonych za kimś prac umieszczać w spisie literatury na końcu rozprawy. Dobrym zwyczajem jest zamieszczanie tam tylko tych pozycji, do których autor dotarł osobiście i wykorzystane w rozdziale fragmenty sam wybrał. Tego typu wątpliwości budzą też przypisy na s. 55 dotyczące pracy Konopnickiego wydanej w 1971 roku, Achenbacha z roku 1966, Achenbacha i Edelbrocka wydanej w roku 1978 oraz przypis na s. 58, gdzie znajduje się odsyłacz do pracy B. Suchodolskiego wydanej w roku 1937, czy na s. 59 przypis do pracy M. Herskovits'a z roku 1948. Tego typu przypisy znajdują się też w kilku innych miejscach tej części rozprawy. Proszę, żeby Autorka odniosła się do tej wątpliwości w odpowiedzi na recenzję. Zwracam też uwagę, że nie jest właściwa forma przypisu takiego jak np. na s. 50 (za: Radziewicz-Winnicki, 2008). Należy najpierw podać nazwisko i rok wydania pracy, na którą się Radziewicz-Winnicki powołuje lub cytuje, a w końcowym spisie literatury tylko pracę Radziewicza-Winnickiego.

W rozdziale 3 znajduje się charakterystyka badanej grupy – studiujących młodych dorosłych oraz przegląd badań nad podejmowaniem zachowań ryzykownych przez młodzież,

zwłaszcza studentów. W wielu miejscach Autorka przytacza wyniki i/lub wnioski z badań innych autorów. Zachęcam do referowania w przyszłości tego typu ustaleń z podawaniem danych o rozmiarach badanej próby i sposobu jej doboru oraz informacji o własnościach narzędzi badawczych, dzięki którym uzyskano dane. Bez takich informacji trudno być pewnym, że każdy sformułowany przez badaczy wniosek jest uprawniony. Autorka w dalszej części rozprawy opisując projekt własnych badań oraz analizy wyników daje wiele dowodów na to, że oponowała zasady prowadzenia badań w naukach społecznych, w tym w pedagogice. Warto robić z tej wiedzy i umiejętności użytek referując badania prowadzone przez innych i być ostrożnym w przytaczaniu sformułowanych przez nich wniosków. Nie zawsze wnioski z badań mogą być generalizowane na populację. Podobnie wyniki badań nad młodymi dorosłymi nie muszą być adekwatne w odniesieniu do studentów, czego Autorka jest świadoma. Do tej części rozprawy mam pytanie o sposób poszukiwania literatury – czyli inaczej mówiąc o metodykę przeglądu literatury, którą Autorka zastosowała, by ustalić stan wiedzy w interesującym ją obszarze prezentowanym w tym rozdziale.

Na uznanie zasługuje fakt, że część teoretyczna rozprawy została skonstruowana tak, że stała się punktem wyjścia do przedstawiania projektu badań własnych, znajdującego się w rozdziale 4. Moim zdaniem Autorka faktycznie odkryła lukę poznawczą – nie spotkałam się jeszcze z tym, by ktoś wykorzystywał koncepcję kapitałów do zrozumienia zachowań ryzykownych młodych ludzi. Tymczasem, jak wynika z części teoretycznej rozprawy, taka próba jest uzasadniona.

W rozdziale 4, gdzie znajduje się opis projektu własnych badań, wołałabym zobaczyć definicje zmiennych ostatecznie przyjęte przez Autorkę, nawet, gdyby musiały być powtórzeniem fragmentu tekstu z poprzednich rozdziałów. Byłoby łatwiej śledzić związki między definicją zmiennej a przyjętymi wskaźnikami. Ciekawa jestem też puli wskaźników, które poddano analizie czynnikowej i nie weszły one ostatecznie do badań, bowiem nie łączyły się z wyodrębnionymi w tej analizie kategoriami. Mam wątpliwości co do tego, że do orzekania o tym, że ktoś nadmiernie korzysta z nowych technologii wystarczą dwa wskaźniki: *Potrafił(a)bym wytrzymać cały dzień bez korzystania z telefonu/smartfona* oraz *Gdy nie mam dostępu do Internetu odczuwam lęk i mam obniżone samopoczucie*. Doceniam, że Autorka wykorzystwała analizę czynnikową, by sprawdzić, czy przyjęte wskaźniki, rzeczywiście badają zjawiska, które zamierzała zbadać. To nie zdarza się często w pracach pedagogów, a z pewnością podnosi wartość prowadzonych badań.

Jeśli chodzi o rozwiązania przyjęte w rozdziale metodologicznym nie bardzo się zgadzam, z tym, że praca mogłaby nie mieć hipotez, skoro Autorka przyjęła koncepcję kapitałów dla wyjaśniania zachowań ryzykownych studentów i tak przekonująco uzasadniła jej wybór w części teoretycznej. Skoro tak, to Autorka słusznie sformułowała hipotezy nr 5.1, 5.2 i 5.3. W nich określiła charakter oczekiwanego związku. Te hipotezy byłyby pełne, gdyby korzystając z wiedzy przedstawionej w części teoretycznej Autorka zawarła syntetyczne argumenty przemawiające za przyjęciem takiego założenia. Chociaż można to „wyczytać” w części teoretycznej, to zrobienie takiej syntezy w tym miejscu pomogłoby w wyjaśnianiu uzyskanych w analizach statystycznych wyników i porządkowałoby refleksję nad nimi.

Nie jest natomiast hipotezą stwierdzenie, że zmienna X różnicuje zmienną Y. Konieczne jest dopiero uzupełnienie tego zdania kolejnym zdaniem wskazującym na kierunek zakładanego zróżnicowania. Skoro nie weryfikuje się teorii, prowadzi się badanie diagnostyczne, nie ma sensu stawiać hipotez, bo one niczego nie wnoszą do zrozumienia uzyskanych rezultatów badań. Tak się składa w tej pracy, że jest w niej wyraźna część diagnostyczna, która nie powinna mieć hipotez, jak wstępnie słusznie zakładała Autorka. Gdyby na podstawie przeanalizowanej literatury Autorka była w stanie sformułować przypuszczenia co do kierunku spodziewanej zależności i je uzasadnić, miałyby one sens, a badanie tych zmiennych i związków między nimi wykraczałoby już poza wstępną diagnozę stanu rzeczy. W obecnej postaci hipotezy od 1 do 4 włącznie nie są poprawnie sformułowane.

Na podkreślenie zasługuje rzadko spotykane w rozprawach doktorskich z pedagogiki, dążenie do przeprowadzenia badań na losowej próbie reprezentatywnej dla grupy, której właściwości są przedmiotem zainteresowania badacza. Gratuluję Autorce uzyskania danych od tak wielu osób badanych, z różnych ośrodków akademickich, pomimo licznych trudności. Zebranie ich wymagało niezwykle zaangażowania.

Rozdział 5 jest popisem wysokich kompetencji w analizowaniu danych i formułowaniu wniosków. Mam zastrzeżenia jedynie do interpretacji współczynników korelacji i wniosków formułowanych na ich podstawie. Autorka, słusznie przywiązuje wagę do tego, czy współczynnik korelacji jest istotny statystycznie (co bardzo ważne), ale zbyt małą do jego wartości, wskazującej na siłę danego związku między zmiennymi. Andrzej Stanisław pisze, że korelacja wyższa od 0,1 ale niższa od 0,3 to korelacja słaba, a korelacja wyższa od 0,3 ale niższa od 0,5, to korelacja przeciętna¹. Michał Ścibor-Rylski, twierdzi, że w przypadku interpretacji

¹ A. Stanisław, *Przystępny kurs statystyki z zastosowaniem STATISTICA PL na przykładach z medycyny*. Tom 1. Statystyki podstawowe, Kraków 2006, StatSoft, s. 293.

współczynnika korelacji r-Pearsona wartości od 0 do 0,30 oznaczają brak korelacji lub bardzo słabą korelację, od 0,31 do 0,50 korelację umiarkowaną². Obaj autorzy zwracają uwagę, że ten współczynnik korelacji ma zastosowanie tylko dla związków prostoliniowych między zmiennymi, czyli takich, w których wzrostowi wartości jednej zmiennej towarzyszy wzrost wartości drugiej zmiennej (korelacja dodatnia), albo wzrostowi wartości jednej zmiennej towarzyszy spadek wartości drugiej zmiennej (korelacja ujemna). Przyglądając się licznym współczynnikom korelacji, choć istotnym statystycznie, to jednak mającym wartość poniżej 0,3, a czasem poniżej 0,1, raportowanym przez Autorkę w rozdziale 5.5. zastanawiałam się, czy analizowane związki między zmiennymi były naprawdę prostoliniowe. Jeśli tak, to proponuję skupić się w formułowaniu wniosków na tych zmiennych, które osiągają wartości zbliżone do 0,3 i wyższe. Być może dzięki temu łatwiej będzie zobaczyć w gąszczu zebranych danych te związki, które naprawdę mają znaczenie i te, które pomimo istotności statystycznej nie mają znaczenia dla zrozumienia badanych zjawisk, a następnie zastanawiać się, dlaczego tak się dzieje. Chętnie zobaczyłabym taki przykład w odniesieniu do wnioskowania o użyteczności koncepcji kapitałów dla zrozumienia związków między deklarowanym kapitałem społecznym, kulturowym i psychologicznym a ryzykownymi zachowaniami badanych studentów. Jest to tym bardziej interesujące, że nie spotkałam się dotąd z taką próbą interpretacji przyczyn zachowań ryzykownych młodych ludzi. Podejście wybrane przez Autorkę tej rozprawy jest, moim zdaniem, wyjątkowe i wskazujące na zdolność odnajdowania luk w zgromadzonej przez badaczy wiedzy i podejmowania prób ich uzupełniania dzięki badaniom na losowej próbie badanych. Chciałabym wiedzieć, czy Autorka rekomenduje koncepcję kapitałów badaczom zainteresowanym zrozumieniem zachowań ryzykownych młodzieży i młodych dorosłych, a jeśli tak, to dlaczego. Czy coś przesądza o tym, że to podejście może być bardziej użyteczne dla profilaktyki zachowań ryzykownych niż dotąd stosowane?

Na podkreślenie zasługuje też zdolność do łączenia wyników własnych badań z rezultatami uzyskanymi przez innych autorów i interpretowania cudzych wyników zgodnie z przyjętą ramą teoretyczną – koncepcją kapitałów. Zachęcam jednak Autorkę do wyraźnego oddzielania w przyszłości poglądów formułowanych przez innych od przedstawianych przez nich dowodów. Dowodem może być tylko wynik badania empirycznego przeprowadzonego zgodnie z zasadami sztuki – na próbie losowej, narzędziami o ustalonych własnościach psychometrycznych. Z tekstu na s. 217 i 218 nie wynika, że cytowane zdania są rzeczywiście

² M. Ścibor-Rylski, Miary związku między zmiennymi – współczynniki korelacji, [w:] S. Bedyńska, M. Cypryńska (red.) Statystyczny drogowskaz, tom 1. Praktyczne wprowadzenie do wnioskowania statystycznego, Warszawa 2013, Wydawnictwo Akademickie Sedno, s. 201.

„dowodem na istnienie zależności między korzystaniem z nowych technologii i pogorszonej jakości relacji międzyludzkich” (s. 218).

Praca jest obszerna tematycznie, wielowątkowa. Zawiera mnóstwo analiz statystycznych, które Autorka syntetycznie omawia prezentując bardziej szczegółowe dane w Aneksie. Zdarzają się jednak w różnych miejscach rozprawy niezręczne sformułowania, błędy gramatyczne, które wymagają korekty. Gdyby praca miała być publikowana, czy to w formie cyklu artykułów, czy monografii wymaga starannej korekty językowej.

Biorąc pod uwagę całość przedstawionej do recenzji rozprawy doktorskiej stwierdzam, iż spełnia ona warunki określone w art. 187 ust. 1-4 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. 2018 poz. 1688). Rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie pedagogika oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Jej przedmiotem jest oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Wnoszę zatem o dopuszczenie Pani Kamili Wylęgły do dalszych etapów przewodu doktorskiego.